Wiesław Łużyński

Drogi solidarności we współczesnym społeczeństwie

Seminare. Poszukiwania naukowe 25, 255-265

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Z PROBLEMATYKI SPOŁECZNO-PEDAGOGICZNEJ

SEMINARE
25 * 2008 * s. 255-265

KS. WIESŁAW ŁUŻYŃSKI

DROGI SOLIDARNOŚCI WE WSPÓŁCZESNYM SPOŁECZEŃSTWIE

Nauczanie społeczne Kościoła stanowi ciągle uaktualniany „korpus doktrynalny", którego cechami charakterystycznymi jest ciągłość i zmienność. Jak stwierdza Jan Paweł II „jest ono *stałe*, gdyż pozostaje identyczne w swojej najgłębszej inspiracji, w «zasadach refleksji», w swoich «kryteriach ocen», w podstawowych «wytycznych działania», a nade wszystko w wiernej i żywotnej więzi z Ewangelią Chrystusową. Jest zarazem zawsze *nowe*, gdyż podlegające koniecznym i potrzebnym zmianom dyktowanym przez różne uwarunkowania historyczne i nieustanny bieg wydarzeń, pośród których upływa życie ludzi i społeczeństw"[1]. W nauczaniu tym można zauważyć dość wyraźną ewolucję od budowania modeli w kierunku wskazywania zasad społecznych będących liniami orientacyjnymi w kształtowaniu życia społecznego. Nauczanie społeczne Kościoła nie dąży do budowania statycznych modeli życia społecznego, ale stara się ukierunkować postępowanie jednostek, rodzin i społeczności w duchu pomocniczości, dobra wspólnego i solidarności. Tak więc owo nauczanie ma wyraźnie wymiar praktyczny i – znajdując się „w miejscu spotkania życia i sumienia chrześcijańskiego z życiem świata" – ma na celu ukierunkowanie postępowania chrześcijan w duchu podstawowych zasad społecznych[2].

Zasada pomocniczości chroni autonomię jednostek, rodzin i mniejszych społeczności, przed nadmierną interwencją ze strony większych podmiotów życia społecznego, a ostatecznie – ze strony państwa. Dobro wspólne stanowi sens i cel istnienia każdej społeczności, natomiast solidarność zobowiązuje uczestników życia społecznego do czynnej odpowiedzialności za inne jednostki i całe społeczeństwo. Zasady te tworzą nierozerwalną całość, wzajemnie się warunkują i do-

[1] SRS, nr 3.
[2] Por. CA, nr 59; SRS, nr 41.

pełniają. Tylko łącznie mogą kształtować życie społeczne, by realizowane było zarówno dobro jednostki, jak i społeczności.

Przedmiotem niniejszych rozważań będzie solidarność. Jest ona tak podstawową zasadą w nauczaniu społecznym Kościoła, że w przeszłości całe jego nauczanie określano jako solidaryzm społeczny w odróżnieniu od komunistycznego kolektywizmu i liberalnego indywidualizmu[3]. W analizie tego zagadnienia solidarność zostanie zaprezentowana jako zasada ontologiczna i powinnościowa, a następnie podstawowe powinności z niej wynikające w następujących wymiarach: jednostka wobec jednostki, społeczeństwo wobec jednostki oraz jednostka wobec społeczeństwa.

1. SOLIDARNOŚĆ – ZASADA ONTOLOGICZNA I POWINNOŚCIOWA

W nauczaniu społecznym Kościoła solidarność określa się jako zasadę ontologiczną i powinnościową. Zapisana jest bowiem w rozumnej naturze człowieka jako konsekwencja jego społecznej natury. Ludzka natura pełna jest potencjalności, możliwości, talentów, które należy rozwijać. W tym złożonym procesie własnego rozwoju człowiek zdany jest na współpracę z innymi ludźmi. Pozbawiony relacji społecznych nie rozwinie swego bogactwa, odcięty od społeczeństwa ulegnie degradacji. Człowiek jest z natury istotą społeczną: bez kontaktów z innymi nie może ani żyć, ani rozwinąć swoich uzdolnień[4]. Dowodem tego są rzadkie, ale znane w historii przypadki dzikich dzieci wychowujących się wśród zwierząt („Chłopiec Heski" XIV w., „Chłopcy Litewscy" XVI w., Klemens z Overdyke XIX w.). Dzieci te nie wykształciły mowy, nie były w stanie chodzić w pozycji wyprostowanej, nie były świadome zwyczajów społecznych. Ich zachowanie przypominało bardziej zachowanie zwierząt. Kilku – czy kilkunastoletnich – zaniedbań najczęściej nie udawało się już nadrobić. Próby wychowania, socjalizacji tych dzieci kończyły się zwykle porażką[5]. Człowiek jest bowiem istotą społeczną – zaspokaja swoje potrzeby, rozwija się, obdarowując innych, a zarazem przyjmując od nich pomoc. Istota życia społecznego polega zatem na „dawaniu i braniu"[6]. Wymiana ta może dokonywać się między osobami, między jednostką a grupą oraz odwrotnie między grupą a jednostką. W tych trzech wymiarach człowiek obdarowuje i jest obdarowywany, świadczy pomoc i z tej pomocy korzysta. W nich realizuje solidarność, która jest konsekwencją jego społecznej natury.

Solidarność jest również zasadą powinnościową. Konsekwencją zależności pomiędzy ludźmi są bowiem wzajemne zobowiązania. Zgodnie z *Kompendium*

[3] Por. B. Sutor, *Etyka polityczna*, tłum. A. Marcol, Warszawa 1994, s. 40.

[4] Por. KDK, nr 12.

[5] Por. J. Turowski, *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Lublin 1993, s. 8-10.

[6] A. Rauscher, *Personalität, Solidarität, Subsidiarität. Katholische Soziallehre in Text und Kommentar*, Mönchengladbach 1975, s. 17.

Nauki Społecznej Kościoła jest ona „wymogiem moralnym, wpisanym we wszystkie międzyludzkie stosunki"[7]. Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, „zasada solidarności, nazywana także «przyjaźnią» lub «miłością społeczną», jest bezpośrednim wymaganiem braterstwa ludzkiego i chrześcijańskiego"[8]. W każdej społeczności, do jakiej należymy, powinności te pojawiają się w potrójnym aspekcie: jako zobowiązanie jednostek i grup między sobą, zobowiązanie jednostek i grup wobec całości oraz jako zobowiązanie całości w stosunku do jednostek i grup[9]. B. Sutor podkreśla, że „każdy członek wspólnoty jest odpowiedzialny za jej wspólne dobro i zarazem każda wspólnota jest współodpowiedzialna za powodzenie poszczególnego człowieka. Powodzenie jednostki i dobro wspólne wzajemnie się warunkują. Wszyscy faktycznie «płyniemy w jednej łodzi»"[10]. Nasze powinności można więc rozważać w tych trzech podstawowych wymiarach, w których realizowane jest dobro jednostek oraz społeczeństwa.

2. SOLIDARNOŚĆ W WYMIARZE „JA-TY"

Podejmując zagadnienie solidarności w wymiarze międzyosobowym, należy podkreślić, że jest ona wymogiem chrześcijańskiego przykazania miłości bliźniego, jest niezbędna mimo socjalnego zaangażowania państwa, które nie jest w stanie przewidzieć wszystkich sytuacji kryzysowych w społeczeństwie. Solidarność jest potrzebna społeczeństwu dla zachowania jego autonomii i podmiotowości oraz jako antidotum na umasowienie i anonimowość. Zasygnalizowane zagadnienia będą stanowić podstawowe etapy rozważań na temat solidarności w wymiarze międzyosobowym.

Solidarność pomiędzy jednostkami i grupami, w wymiarze „ja – ty", to przede wszystkim wymóg chrześcijańskiego przykazania miłości. Jan Paweł II w 1987 roku w Gdańsku podkreślał znaczenie więzi między jednostkami wyrażającej się w międzyludzkiej solidarności. Papież przywoływał fragment Listu św. Pawła do Galatów (6, 2): „człowiek nie jest sam, żyje z drugimi, przez drugich, dla drugich. Cała ludzka egzystencja ma właściwy sobie wymiar wspólnotowy – i wymiar społeczny. «Jeden drugiego brzemiona noście» – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy «brzemię dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich»"[11]. To przede wszystkim

[7] *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, Kielce 2005, nr 193.

[8] KKK, nr 1939.

[9] Por. B. Sutor, dz. cyt., s. 41.

[10] Tamże.

[11] Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawianej dla świata pracy w Gdańsku 12.06.1987*, w: *Jan Paweł II w Polsce 1979, 1983, 1987*, Warszawa 1991, s. 659-660.

chrześcijańskie przykazanie miłości bliźniego motywuje do praktykowania solidarności, zobowiązuje do brania odpowiedzialności za bliźnich.

We współczesnych, zwłaszcza bogatych, społeczeństwach, w których funkcjonuje rozwinięta opieka socjalna, pojawia się pytanie, czy potrzebna jest jeszcze charytatywna działalność osób prywatnych i stowarzyszeń, czy potrzebna jest solidarność praktykowana między jednostkami i grupami? Czy można wyjść z założenia, że człowiek spłacił już swoje socjalne zobowiązania, hipotekę społeczną, która ciąży na każdej własności prywatnej wraz z podatkami, jakie oddaje państwu? Odpowiadając, należy podkreślić, że potrzeba praktykowania solidarności w tym wymiarze jest ciągle aktualna, ponieważ nawet rozbudowana pomoc państwa nie jest w stanie przewidzieć wszystkich możliwych sytuacji kryzysowych i zaspokoić potrzeby ludzi z różnych względów potrzebujących pomocy.

Jak zaznacza Jan XXIII „zawsze istnieją zarówno niezliczone ciężkie sytuacje, jak i ukryte, a palące potrzeby, których nie jest w stanie uwzględnić, i którym w żaden sposób nie może zaradzić niezmiernie rozbudowana opieka państwa"[12]. Zawsze więc będzie istniała potrzeba charytatywnych działań ze strony osób prywatnych czy stowarzyszeń zajmujących się pomocą innym. Co więcej, ich inicjatywa jest skuteczniejsza od państwa w tej dziedzinie. Są one bowiem bliżej konkretnych sytuacji kryzysowych i mogą skuteczniej pomagać potrzebującym[13].

Na ten fakt zwraca również uwagę Benedykt XVI, stwierdzając, że „miłość – *caritas* – zawsze będzie konieczna, również w najbardziej sprawiedliwej społeczności. Nie ma takiego sprawiedliwego porządku państwowego, który mógłby sprawić, że posługa miłości byłaby zbędna. [...] Zawsze będzie istniało cierpienie, które potrzebuje pocieszenia i pomocy. Zawsze będzie samotność. Zawsze będą sytuacje materialnej potrzeby, w których konieczna jest pomoc w duchu konkretnej miłości bliźniego. Państwo, które chce zapewnić wszystko, które wszystko przyjmuje na siebie, w końcu staje się instancją biurokratyczną, nie mogącą zapewnić najistotniejszych rzeczy, których człowiek cierpiący – każdy człowiek – potrzebuje: pełnego miłości osobistego oddania. Nie państwo, które ustala i panuje nad wszystkim, jest tym, którego potrzebujemy, ale państwo, które dostrzeże i wesprze, w duchu pomocniczości, inicjatywy podejmowane przez różnorakie siły społeczne, łączące w sobie spontaniczność i bliskość z ludźmi potrzebującymi pomocy"[14]. Zachowanie zasady pomocniczości prowadzi do odciążenia państwa, efektywniejszego wykorzystania społecznych energii tkwiących w społeczeństwie obywatelskim oraz skuteczniejszej pomocy potrzebującym.

Solidarność jest również warunkiem zachowania autonomii społecznej. Społeczeństwo jest starsze od państwa. Jednostki, rodziny i zrzeszenia mają własne

[12] MM, nr 120.

[13] Por. CA, nr 48.

[14] Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, nr 28.

prawo do istnienia i samodzielnego rozwoju. Relacje pomiędzy społeczeństwem a państwem reguluje zasada pomocniczości, zgodnie z którą społeczeństwo powinno rozwijać swoją działalność tak daleko, jak to jest możliwe, natomiast państwo tak daleko, jak to jest konieczne[15]. Pierwszeństwo przysługuje inicjatywie jednostek, rodzin i zrzeszeń. Natomiast interwencja państwa ma polegać na popieraniu, wspomaganiu, korygowaniu, pobudzaniu, uzupełnianiu, koordynacji inicjatywy społeczeństwa[16]. Jednak w sytuacji niewystarczalności państwo może wkraczać w kompetencje mniejszych podmiotów społecznych. Dlatego pewna dojrzałość społeczna, której przejaw widać w aktywności społeczeństwa, jedności, solidarności, samopomocy społecznej, rozwiązywaniu problemów mniejszej wagi na poziomie struktur pośrednich, a także w zaangażowaniu na rzecz dobra wspólnego, skutkuje tym, że społeczeństwu mniej potrzebne jest państwo jako najwyższy stróż dobra wspólnego. Natomiast społeczeństwo słabe, niedojrzałe, niesolidarne z konieczności potrzebuje większej interwencji państwa, co w sposób oczywisty zmniejsza jego autonomię[17].

Solidarność praktykowana w rodzinie i różnego rodzaju strukturach pośrednich stanowi również antidotum na umasowienie i anonimowość jednostki w społeczeństwie. Współczesne wielkie miasto nie jest sprzyjającym środowiskiem dla integracji społecznej[18]. W tradycyjnej społeczności lokalnej człowiek był bardziej zakorzeniony, związany ze społecznością, terytorium, kulturą. W aglomeracji wielkomiejskiej nie jest tak silnie powiązany ze swym środowiskiem społecznym. Znaczne osłabienie czy nawet zanik więzi sąsiedzkich i lokalnych prowadzą do osamotnienia jednostki[19]. Człowiek jako element masy społecznej doświadcza wielu styczności społecznych. Są one jednak powierzchowne, jednorazowe, przygodne. Wyrażają się w przypadkowych kontaktach z przygodnie napotkanymi ludźmi[20]. Konieczny jest więc wysiłek solidarności rozpoczynający się w rodzinie, sąsiedztwie, grupie rówieśniczej, stowarzyszeniu. Potrzebna jest solidarność wyzwalająca człowieka z anonimowości.

Solidarność, definiowana szeroko jako postawa otwarcia, jako gotowość do nawiązywania relacji społecznych, stanowi również fundament podmiotowości społeczeństwa. Niezorganizowana masa społeczna jest amorficzna, przypadkowa, anonimowa. Nie posiada żadnych wewnętrznych sił, które wprawiłyby ją w ruch. Aby wprawić ją w ruch, trzeba oddziaływać na nią z zewnątrz. Taką bezkształtną

[15] Por. J. Messner, *Das Naturrecht. Handbuch der Gesellschaftsethik, Staatsethik und Wirtschaftsethik,* Innsbruck-Wien 1960, s. 260.

[16] Por. MM, nr 53.

[17] Por. C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994, s. 522-523.

[18] Por. P. Rybicki, *Struktura społecznego świata*, Warszawa 1979, s. 161.

[19] Por. K. Z. Sowa, *Wstęp do socjologicznej teorii zrzeszeń*, Warszawa 1988, s. 105, 107; P. Starosta, *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Łódź 1995, s. 177.

[20] Por. P. Rybicki, dz. cyt., s. 626 – 627.

masę stanowi „lud" tworzony przez jednostki nieposiadające solidarnościowych odruchów w postaci aktywności w najbliższym środowisku, składający się z istot izolujących się, zamykających się w prywatnej sferze życia, niepotrafiących nawiązać pozytywnych kontaktów z innymi. Umasowione społeczeństwo nie jest zdolne do samodzielnego działania. Można nim manipulować, kształtować według projektu, który nakreślił ktoś z zewnątrz. Dopiero społeczeństwo solidarne, ożywiane gęstą siecią relacji społecznych, zdolne jest samodzielnie wyznaczać sobie cele, realizować je na własny sposób, decydować o sobie[21]. Prawdziwie demokratyczny lud muszą tworzyć ludzie solidarni postrzegający innych jako podobnych sobie, jako członków tego samego społeczeństwa, dzielących ten sam los, „płynących w tej samej łodzi".

3. SOLIDARNOŚĆ W WYMIARZE SPOŁECZEŃSTWO – JEDNOSTKA

Solidarność powinna się manifestować również w wymiarze społeczeństwo – jednostka. Jest ona konieczna do realizacji podstawowych praw jednostek najsłabszych, do zachowania porządku społecznego oraz utrzymania lojalności społeczeństwa, zwłaszcza grup słabszych społecznie, względem państwa.

Solidarność w tym wymiarze jest wymogiem związanym z realizacją podstawowych praw osoby ludzkiej. Chodzi tu przede wszystkim o prawo do życia oraz do warunków życia godnych człowieka. Jako istota rozumna i wolna, człowiek powinien być sam dla siebie „rządcą i opatrznością"[22]. Sam może i powinien zadbać o siebie, projektować swoje życie i te projekty realizować. Ma prawo do życia, własności prywatnej, do bezpieczeństwa, godnych warunków życia, ale w pierwszym rzędzie to on jest głównym promotorem tych praw. Wiemy jednak, że nie zawsze jest to możliwe. Są ludzie żyjący w sferach wykluczenia, w rejonach zacofanych, w społecznościach, w których nie ma perspektyw. Dlatego do realizacji ich praw oraz praw ich rodzin konieczne są różne formy solidarności z nimi całego społeczeństwa.

Solidarność całości wobec własnych członków w pewnym sensie leży w interesie całości. Niesie bowiem ze sobą gwarancję pokoju społecznego oraz lojalności jednostek wobec systemu społecznego. Solidarność stanowi gwarancję pokoju społecznego. Zwraca na to uwagę Paweł VI w encyklice *Populorum progressio*: „gdzie całe ludy, pozbawione koniecznych środków do życia, znajdują się w takiej zależności od drugich, że nie mogą podejmować żadnej własnej inicjatywy, dochodzić do odpowiedzialnych stanowisk, osiągać wyższego stopnia kultury, uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym – tam łatwo rodzi się pokusa odparcia siłą krzywdy wyrządzonej godności ludzkiej"[23]. Papież mówi tu o wy-

[21] Por. J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Rzym 1987, s. 308.
[22] RN, nr 6.
[23] PP, nr 30.

miarze międzynarodowym, o relacjach pomiędzy państwami. Niesprawiedliwość, poczucie krzywdy, marginalizacja jest zawsze jakimś zarzewiem konfliktów w wymiarze międzynarodowym. Sygnalizowany w tym tekście związek między niesprawiedliwością a groźbą niepokojów społecznych należy odnieść również do sytuacji poszczególnych społeczeństw. Ubóstwo, wykluczenie, brak perspektyw, wcześniej czy później znajdą swoje ujście w postaci niepokojów społecznych. Dlatego dwadzieścia lat po ogłoszeniu *Populorum progressio* Jan Paweł II jednoznacznie stwierdził, że gwarancją pokoju jest solidarność: *Opus solidarietatis pax* [24]. Społeczeństwo solidarne, dążące do zmniejszania dysproporcji materialnych między różnymi warstwami społecznymi, jest z pewnością bardziej stabilne i bezpieczne.

Solidarna pomoc społeczeństwa jako całości, świadczona jednostkom najsłabszym, ma również na celu zachowanie w nich lojalności, związku i identyfikacji ze społeczeństwem i państwem. Trudno zakładać taką lojalność po stronie osób ubogich, bezrobotnych, sfrustrowanych. Człowiek mający poczucie krzywdy, czy też wykluczenia, raczej emigruje w sensie dosłownym albo emigruje wewnętrznie. Dystansuje się i odwraca od społeczeństwa. Ubóstwo i poczucie wyobcowania z pewnością nie sprzyja frekwencji na wyborach, partycypacji w różnego rodzaju inicjatywach społecznych, stowarzyszaniu się. Lojalność obywateli wobec państwa jest wartością niezwykle istotną dla funkcjonowania państwa. Nie może ono dobrze funkcjonować, będąc w długich okresach czasu całkowicie wyobcowane od społeczeństwa obywatelskiego[25]. W społeczeństwie musi więc istnieć poczucie wspólnoty losu. Solidarność całości z poszczególnymi jednostkami leży w interesie całości: służy zachowaniu pokoju oraz stwarza możliwości kształtowania się postawy lojalności i odpowiedzialności za społeczeństwo i państwo.

4. SOLIDARNOŚĆ W WYMIARZE JEDNOSTKA – SPOŁECZEŃSTWO

W analizie zasady solidarności nie może zabraknąć również relacji jednostki do społeczeństwa. Solidarność w tym wymiarze jest związana z powinnością realizowania dobra wspólnego społeczeństwa, sumiennym wypełnianiem obowiązków obywatelskich oraz obowiązków wobec ojczyzny. Jest ona również konieczna dla zachowania prawa, nie tylko z obawy przez karą, ale przede wszystkim z obowiązku dyktowanego przez sumienie.

Solidarność ma prowadzić do realizacji pomyślności każdego człowieka, jak również pomyślności wspólnot i społeczności, których jest członkiem. Aby zrealizować ten cel, jednostki muszą być solidarne ze społecznościami, do których należą. Zdaniem Jana Pawła II, solidarność „jest to mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy

[24] Por. SRS, nr 39.

[25] Por. M. Walzer, *Spór o społeczeństwo obywatelskie*, tłum. J. Szacki, w: *Ani książę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków 1997, s. 94, 99.

bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich"[26]. W tym wymiarze solidarność wiąże się z realizacją dobra wspólnego[27]. Zgodnie z *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, jednostki są „dłużnikami społeczeństwa za stworzenie im tych warunków, które umożliwiają przeżywanie ludzkiej egzystencji, jak również za to przekazane im dziedzictwo, niepodzielne i absolutnie konieczne, na które składa się kultura, wiedza naukowa i technologiczna, dobra materialne i niematerialne, za wszystko, co zostało wypracowane na przestrzeni ludzkich dziejów"[28]. Jednostka ma solidaryzować się ze społeczeństwem, przede wszystkim gorliwie wypełniając swe obywatelskie powinności, zachowując postawę patriotyzmu wobec ojczyzny, zachowując wspólne „reguły gry".

Jedną z form solidarności jednostek ze społeczeństwem jako całością jest sumienne wypełnianie obowiązków obywatelskich. W pierwszym rzędzie chodzi o aktywną partycypację w społeczeństwie obywatelskim, aktywną postawę w swoim najbliższym środowisku. Inną formą solidarnej służby publicznej jest korzystanie z biernego i czynnego prawa wyborczego: głosowanie w wyborach oraz ubieganie się o objęcie określonych funkcji publicznych[29]. Jan Paweł II twierdzi, że „prawo i obowiązek uczestniczenia w polityce dotyczy wszystkich i każdego; formy tego udziału, płaszczyzny, na jakich on się dokonuje, zadania i odpowiedzialność mogą być bardzo różne i wzajemnie się uzupełniać. Ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję, które nierzadko są kierowane pod adresem ludzi wchodzących w skład rządu, parlamentu, klasy panującej czy partii politycznej, ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwia sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych. (...) Stylem i narzędziem polityki, która chce dążyć do prawdziwego rozwoju człowieka, jest *solidarność*. Ta zaś wymaga czynnego i odpowiedzialnego *uczestnictwa* w życiu politycznym wszystkich i każdego obywatela (...) wszyscy razem i każdy z osobna jesteśmy odbiorcami polityki i jej aktorami"[30].

Wejście w świat polityki jest obowiązkiem sumienia katolików świeckich. Jednak ludzie, od których oczekuje się działalności politycznej ze względu na ich kompetencję i prawość, niejednokrotnie nie chcą angażować się w politykę. Ci, którzy – według naszej oceny – byliby dobrymi promotorami dobra wspólnego, niejednokrotnie nie chcą podjąć tej odpowiedzialności. Nie chcą wchodzić na teren polityki, na którym sumienie nieraz bywa wystawiane na ciężką próbę. Polityczne zaangażowanie ludzi o wrażliwym sumieniu wymaga niejednokrotnie „przełamania się", pokonania wewnętrznych oporów, wreszcie zrozumienia, że to

[26] SRS, nr 38.
[27] Por. *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, nr 194.
[28] Tamże, nr 195.
[29] Por. C. Strzeszewski, dz. cyt., s. 530.
[30] CHL, nr 42.

zaangażowanie jest obowiązkiem sumienia wynikającym z powinności solidaryzowania się jednostki z całym społeczeństwem. Ich aktywność polityczna jest z pewnością jakąś formą solidarności, czyli wolą zaangażowania się na rzecz dobra wspólnego społeczeństwa.

W analizie solidarności jednostki z grupą nie sposób pominąć zagadnienia obowiązków wobec ojczyzny, kategorii centralnej, zwłaszcza w nauczaniu Jana Pawła II. Ojczyzna „to swoisty i bogaty treściowo konglomerat społeczności narodowej, jej kultury, dziejów i historii, etosu i religijności oraz terytorium jako przestrzeni bytowania narodu"[31]. Jest ona nośnikiem różnorakich wartości, które rozwijają i kształtują tożsamość człowieka. Podstawowym obowiązkiem wobec ojczyzny, wyrastającym z szerzej pojętego przykazania czwartego, jest patriotyzm pojmowany jako afirmacja wspólnoty narodowej poprzez afirmowanie jej dóbr i wartości. Obowiązki wobec narodu i ojczyzny można porównać do obowiązków wobec rodziców. Dzieci zawdzięczają swoim rodzicom wszystko, co mają, a przede wszystkim to, kim są, jak zostały wychowane i ukształtowane. Czymś nagannym jest zdrada lub porzucenie rodziny. Podobnie, cześć i wierność należy się ojczyźnie i narodowi. Człowiek bowiem wszystko to, co posiada, ale przede wszystkim to, kim jest, zawdzięcza narodowi, który niejako „zrodził go", ukształtował w znaczeniu kulturowym.

W praktyce patriotyzm wyraża się w szacunku dla kultury narodowej, wysiłku zabezpieczenia oraz przechowania tego dobra dla potomnych, partycypacji w wartościach kultury narodowej, dynamicznej twórczości oraz działalności zmierzającej do propagowania wartości własnej kultury na płaszczyźnie międzynarodowej[32]. Dzięki patriotyzmowi ojczyzna może trwać mimo zmiennych kolei losu. Naród może zachować swoją tożsamość nawet w wypadku utraty suwerenności własnego państwa. Tylko dzięki aktywnej i twórczej solidarności jednostek z tym, co ojczyste, naród, ojczyzna może istnieć jako pewna całość charakteryzująca się wyraźną tożsamością.

Pewną formą solidarności jednostki ze społeczeństwem jest również przestrzeganie „reguł gry" – szacunek dla porządku umożliwiającego zachowanie ładu w życiu społecznym. Wspólnota polityczna musi liczyć się z tym, że człowiek w społeczeństwie może zachowywać się w sposób nieodpowiedzialny: potrafi realizować swoje cele, instrumentalnie traktując innych. Dlatego powinna dysponować skutecznymi środkami przymusu, by jednostki nonkonformistyczne, niemoralne czy lekkomyślne nakłonić do przestrzegania reguł obowiązujących wszystkich dla dobra wspólnego. Jednak same środki przymusu okazałyby się nieskuteczne, gdyby u podstaw życia społecznego zabrakło etosu. „Szkielet" życia społecznego w postaci instytucji i prawa koniecznie potrzebuje „ducha" oby-

[31] H. Skorowski, *Naród i państwo w nauczaniu społecznym Kościoła*, Warszawa 1999/2000, s. 84.

[32] Por. tamże, s. 85-87.

watelskiego. Życie społeczne domaga się obecności w nim obywateli moralnych, postępujących odpowiedzialnie, zachowujących się altruistycznie, nie tylko dlatego, że zachowanie odmienne spotkałoby się z karą, ale również, dlatego, że tak nakazuje moralność, obyczaj i przyzwoitość.

Społeczeństwo potrzebuje choćby minimalnej formy solidarności jednostek ze społeczeństwem wyrażającej się w szacunku dla wspólnych reguł gry, które ostatecznie służą dobru wspólnemu. *Serva ordinem et ordo servabit te* – zachowaj porządek, a porządek zachowa ciebie – mówi łacińska sentencja. Bądź dobrym obywatelem, a to kiedyś do ciebie powróci w postaci uporządkowanego życia społecznego, w którym będziesz mógł lepiej funkcjonować. O tego rodzaju solidarność z ojczyzną, która jest ostatecznie wyrazem troski o własną pomyślność, w swoich kazaniach sejmowych apelował ks. Piotr Skarga w słowach: „kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy; bo w niej jego wszystko się dobre, jako się rzekło, zamyka"[33]. W innym miejscu kaznodzieja Sejmu Czteroletniego stwierdza: „gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie, i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi. A gdy swymi skrzynkami i majętnością, którą ma na okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy: dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten najmilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy"[34].

Społeczeństwo potrzebuje etosu, czyli określonej substancji etycznej, treści moralnej wyrażającej się w formie świadomości moralnej, a także w określonych postawach obywateli[35]. Właśnie dlatego nauczanie społeczne Kościoła, podejmując temat odnowy społeczeństwa, zawsze będzie mówić o odnowie „urządzeń" społecznych, instytucji, prawa, ale również o naprawie obyczajów, zmianie mentalności, moralnej odnowie społeczeństwa[36]. Jak podkreśla C. Strzeszewski, „najlepsze reformy społeczne nie wystarczą, jeżeli nie ożywia ich duch, treść moralna wyrażająca się w zgodzie społeczeństwa, więcej nawet, w pełnym zaangażowaniu się społeczeństwa w ich wykonanie, w dążeniu do wspólnego dobra"[37]. Odpowiadające porządkowi moralnemu instytucje potrzebują obywateli kierujących się w życiu społecznym pewnymi społecznie cennymi wartościami, takimi jak: prawdomówność, sprawiedliwość, prawość, miłość, uczciwość. Dobre instytucje potrzebują odpowiedzialnych i szlachetnych ludzi. Niemoralni, charakteryzujący się niskim etosem, obywatele zdeprawują nawet najlepiej pomyślane instytucje,

[33] Ks. Piotr Skarga, *Kazanie wtóre. O miłości ku ojczyźnie i o pierwszej chorobie Rzeczypospolitej, która jest z nieżyczliwości ku ojczyźnie*, w: *Kazania sejmowe i Wzywanie do pokuty obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Warszawa 1985, s. 25.

[34] Tamże, s. 20.

[35] Por. H. Skorowski, *Antropologiczno-etyczne aspekty regionalizmu*, Warszawa 1990, s. 113.

[36] Por. QA, nr 77.

[37] C. Strzeszewski, dz. cyt., s. 524.

rozwiązania i struktury. Struktura społeczna bowiem ostatecznie zależy od kultury, a w niej najważniejsza jest kultura moralna[38].

PODSUMOWANIE

Solidarność jest zasadą niezwykle mocno wpisaną w naukę społeczną Kościoła. Jest ona bowiem podstawową powinnością w życiu społecznym. „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego", „jeden drugiego brzemiona noście" – te wskazania są ciągle aktualne w społeczeństwach dobrobytu, a zwłaszcza w społeczeństwach biednych i rozwarstwionych. Solidarna aktywność jednostek jest warunkiem żywotności społeczeństwa i jego autonomii wobec państwa, stanowi antidotum na anonimowość i umasowienie oraz gwarancję zachowania podmiotowości przez społeczeństwo. Społeczeństwo jako całość ma być solidarne wobec jednostek najsłabszych. Solidarność, dzięki której nie dochodzi do dezintegracji przestrzeni społecznej, rozdarcia społeczeństwa na kilka nieprzystających do siebie światów, daje szansę na pokojowe życie całego społeczeństwa, stwarza warunki dla kształtowania się postawy lojalności, poczucia związku ze społeczeństwem i państwem. Drogi solidarności wiodą nas wreszcie od jednostki w stronę społeczeństwa. Solidarność w tym aspekcie manifestuje się przez zachowanie wspólnych „reguł gry", dzięki którym społeczeństwo funkcjonuje jako całość.

THE WAYS OF SOLIDARITY IN CONTEMPORARY SOCIETY

Summary

Solidarity is a fundamental obligation in social life. Its indications are still relevant not only in welfare states but also poor and stratified societies. Active solidarity of individuals is a necessary condition of liveliness of the society and its autonomy in relation to the state. It constitutes an antidote to anonymity and mass culture and guarantees the subjectivity of the society. The society as a whole has to manifest solidarity with the weakest individuals. Solidarity, which prevents disintegration of the social space and division of society into several separate worlds, gives a chance for a peaceful social life and creates conditions for shaping loyalty and the sense of unity with the society and the state. Solidarity leads us from the individual towards the society. Solidarity in this particular aspect manifests itself through maintaining the common "rules of the game", which facilitate proper functioning of the society as a whole.

Nota o Autorze: Ks. Wiesław Łużyński – jest doktorem nauk humanistycznych, adiunktem w Zakładzie Teologii Moralnej i Katolickiej Nauki Społecznej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Słowa kluczowe: Solidarność – zasada ontologiczna i powinnościowa, solidarność międzyludzka, solidarność społeczeństwa z jednostkami oraz jednostek ze społeczeństwem

[38] Por. Jan Paweł II, *Przemówienie w UNESCO 02.06.1980*, w: tenże, *Nauczanie papieskie 1980*, t. 3/1, Poznań-Warszawa 1985, s. 731.